

Adrian Habura

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-6451-7290

<https://doi.org/10.59444/2023MONredWalr6>

Czy Tatarkiewicz doradcom filozoficznym jest do szczęścia potrzebny?

Wprowadzenie

Szczęście, zarówno dla osób zajmujących się filozofią, doradztwem filozoficznym, psychologią czy coachingiem, stanowi, tak przynajmniej się wydaje, jeden z fundamentalnych przedmiotów rozważań. Zdaje się to wynikać przede wszystkim z tego, że dla ludzi jest to zwykle jedna z najważniejszych spraw w życiu – o ile nie najważniejsza. Świadczą o tym chociażby życzenia, to właśnie szczęścia życzy się zazwyczaj z okazji różnego rodzaju uroczystości. Tak ważne pojęcie jest jednak nieprecyzyjne, ponieważ życząc szczęścia, można mieć na myśli różne kwestie, np. zdrowie, spełnienie w miłości, dobrobyt czy sukces zawodowy. Co więcej, niekiedy np. odróżnia się szczęście od zdrowia, a nawet od pomyślności, życząc „zdrowia, szczęścia, pomyślności”. Pojęcie szczęścia z jednej strony jest zatem bardzo ważne, a z drugiej niejednoznaczne.

Istotne znaczenie szczęścia nie jest niczym zaskakującym, temat ten bowiem zaprzętał umysły myślicieli od starożytności, przez średniowiecze, aż po czasy nowożytne i współczesne. Na przestrzeni wieków stworzono rozmaite koncepcje szczęścia. I choć szczęście rozumiało się i rozumie różnie w różnych czasach, kulturach, językach, to jednocześnie ma ono w sobie coś uniwersalnego. Można więc uznać, że szczęście ma zarówno charakter uniwersalny, jak i, można tak to ująć, regionalny. Co więcej, w tym samym czasie i miejscu stosowało się i stosuje różne pojęcia szczęścia. W związku z tym uzasadnione wydaje się nie tylko twierdzenie o wadze i niejednoznaczności pojęcia szczęścia, ale także jego wielowymiarowości.

Poszukując źródeł mających pomóc zorientować się w tej problematyce, nie sposób narzekać na ich brak – a wliczając w to różnego rodzaju poradniki itp. – dostępne materiały mogą przytłoczyć swoją ilością. Sprawa ma się jednak inaczej, jeśli zawęża się obszar poszukiwań do polskiej literatury naukowej. Wówczas dostępnych źródeł jest mniej, a jednym z najważniejszych jest traktat *O szczęściu* z 1947 roku¹ autorstwa

¹ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Kraków 1947.

Władysława Tatarkiewicza, który dotychczas doczekał się dwunastu wydań². Nie bez powodu, jest to bowiem dzieło kompleksowe, zawierające analizy historycznofilozoficzne oraz filozoficzne, poruszające zarówno teoretyczne, jak i praktyczne aspekty szczęścia, obfitujące w odwołania do uczonych, myślicieli, filozofów, pisarzy, poetów, ale także do życia codziennego czy doświadczeń samego autora³. Co ważne, perspektywa przyjęta przez Tatarkiewicza w traktacie, służąca mu do filozoficznej analizy zagadnienia szczęścia, analogicznie, zdaje się, może służyć analizie tego samego zagadnienia na płaszczyźnie doradczo-filozoficznej. Z tego względu celem niniejszego opracowania jest ukazanie potencjału doradczo-filozoficznego tkwiącego w tym dziele⁴.

Niniejsze opracowanie zostało podzielone na dwie części. Swoje dociekania dotyczące szczęścia, nim na półki księgarni trafiło pierwsze wydanie traktatu, Tatarkiewicz prowadził ok. 30 lat, skupiając się początkowo na kwestiach pojęciowych⁵. Fakt ten jest bardziej wymowny, niż może się wydawać, analizy językowe odgrywają bowiem kluczową rolę w twórczości Tatarkiewicza, stanowiły one w zasadzie punkt wyjścia jego dociekań, a niejako i cel sam w sobie, łącząc się przy tym ściśle z jego postulatem porządku w badaniach naukowych⁶. W związku z tym, respektując postawę badawczą Tatarkiewicza, pierwsza część niniejszego opracowania została poświęcona definicji szczęścia.

Kolejna część, druga, koncentruje się natomiast na subiektywnych i obiektywnych aspektach szczęścia. Wydaje się, że jest to kwestia kluczowa dla koncepcji zawartej w traktacie, jej trzon bowiem, definicja szczęścia, ma w istocie charakter subiektywistyczny (podmiotowy), a jednocześnie zawiera w sobie element obiektywistyczny

² W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 2015. W dalszej części cytowane jest to wydanie.

³ Warto dodać, że autor traktatu *O szczęściu* dorastał w czasach przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, przeżył dwie wojny światowe, doświadczył w swoim życiu zarówno dobrobytu, jak i niedostatku, zaznał powodzeń i niepowodzeń (por. T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Gdańsk 1998, s. 145-234; W. Tatarkiewicz, *Dzienniki*, t. I, R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2019; W. Tatarkiewicz, *Dzienniki*, t. II, R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2021; W. Tatarkiewicz, *Dzienniki*, t. III, R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2022). Pod koniec życia uznał jednak, że był raczej szczęśliwy (por. T. i W. Tatarkiewiczowie, dz. cyt., s. 223, 230-233).

⁴ Godny polecenia jest artykuł W. Zielińskiego *Czy Tatarkiewicz jest do szczęścia jeszcze komuś potrzebny? Spojrzenie z perspektywy filozofii bardzo praktycznej* („Filo-Sofija” 2011, nr 2/3(13-14), s. 675-688), w którym autor ukazuje praktyczny wymiar treści zawartych w traktacie *O szczęściu*, jednoznacznie odpowiadając twierdząco na pytanie postawione przez siebie w tytule. Należy dodać, że tytuł tego tekstu był inspiracją dla tytułu tekstu niniejszego, a do pewnego stopnia także zawarte w nim ujęcie treści traktatu dla ujęcia niniejszego.

⁵ Jego pierwszym opublikowanym tekstem poruszającym tę problematykę jest artykuł z 1919 r. pt. *Pojęcie szczęścia a wymagania prawidłowej terminologii* – którego treść stanowi swoją drogą trzeci rozdział traktatu *O szczęściu*.

⁶ Por. W. Tatarkiewicz, *Czym jest filozofia, którą uprawiam?*, „Znak” 1977, nr 11-12, s. 1334; *Trwanie i twórczość (rozmowa „Studiów filozoficznych” z profesorem Władysławem Tatarkiewiczem)*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 4(125), s. 11, 12; J. Pelc, *Władysław Tatarkiewicz – filozof najwyższych wartości*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 4(125), s. 89-90.

(przedmiotowy). W niniejszym opracowaniu zależność ta została określona jako podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne szczęścia. Taki podział niniejszego tekstu pozwoli udzielić wstępnej odpowiedzi na postawione w tytule pytanie.

Definicja szczęścia

Sytuacja, kiedy do doradcy filozoficznego przychodzi klient skarżący się na to, że nie jest szczęśliwy, z pewnością musiała zajść niejednokrotnie. Wydaje się, że w takiej sytuacji jak najbardziej zasadne jest wyjście od kwestii podstawowej, stawiając proste pytanie: „co Pan/Pani ma na myśli, mówiąc o szczęściu?” lub „czym jest dla Pana/Pani szczęście?”. Pytanie to w bardziej ogólnej formie stanowi też punkt wyjścia traktatu *O szczęściu*.

Analizując różne pojęcia szczęścia, Tatarkiewicz dochodzi do wniosku, że tym, co łączy je wszystkie, jest to, że „wszystkie oznaczają coś dodatniego, cennego”⁷. Jest to myśl niemal oczywista, nie nazywa się bowiem szczęściem czegoś negatywnego lub pozbawionego znaczenia. Następnie stwierdza on, że można wydzielić cztery główne rozumienia tego pojęcia: 1) przedmiotowo-potoczne, czyli zespół dodatnich wydarzeń, np. powodzenie życiowe, pomyślność, fart lub traf; 2) podmiotowo-potoczne, dodatnie przeżycie, np. intensywna radość, błogość, upojenie; 3) przedmiotowo-filozoficzne, posiadanie największej miary dóbr, np. eudaimonia, ale także osiągnięcie pewnej doskonałości, dokonanie czegoś wartościowego lub dodatni bilans dobra i zła w życiu oraz 4) podmiotowo-filozoficzne, zadowolenie z całości życia⁸. Jak można zauważyć, dwa pojęcia wywodzą się z mowy potocznej, a dwa mają źródło w myśli filozoficznej, dwa są przedmiotowe (dodatni stan rzeczy), a dwa podmiotowe (dodatni stan umysłu). Wyróżnienie i usystematyzowanie tych czterech pojęć stanowi punkt wyjścia dalszych rozważań Tatarkiewicza.

	Potoczne	Filozoficzne
Przedmiotowe	Dodatnie wydarzenie	Osiągnięta wartość
Podmiotowe	Dodatnie przeżycie	Zadowolenie z życia

Rys. 1. Tabela czterech pojęć szczęścia

Źródło: opracowanie własne.

⁷ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, s. 15; w dalszej części Tatarkiewicz dodaje, że jest ono także stanem pożądanym (s. 37).

⁸ Tamże, s. 16-24.

Z tych czterech odmian pojęcia szczęścia Tatarkiewicz zdecydował się wybrać jedno, które jego zdaniem najbardziej odpowiada temu, czym szczęście jest. Przyjęte przez niego kryterium wyboru wydaje się mieć przede wszystkim charakter językowy:

z czterech pojęć używających tej samej nazwy trzeba wybrać jedno, a pozostałe nazwać inaczej. Jak wybrać? Byłoby próżną rzeczą dochodzić, które z nich jest ważniejsze. Ważne są wszystkie [...]. Ale trzy z tych pojęć posiadają synonimy; można w nich wyraz „szczęście” zastąpić wyrazem „powodzenie”, „wielka radość” i „eudaimonia”. Czwarte zaś synonimu nie ma [...]. To czwarte znaczenie szczęścia jest jego znaczeniem swoistym⁹.

Wybór pojęcia szczęścia jako zadowolenia z życia nie był jednak podyktowany tylko kwestiami językowymi. Tatarkiewicz zwrócił także uwagę, że szczęście przedmiotowe bez podmiotowego jest niewiele warte, mając bowiem powody do szczęścia, ale nie czerpiąc z nich szczęścia, nie jest się szczęśliwym¹⁰. W dodatku powodzenie nie może być naczelnym celem życia, nie może być celem działania¹¹, ponieważ – choć Tatarkiewicz zwrócił uwagę na to, że powodzeniu życiowemu można poniekąd pomóc¹², to jednak – w swojej istocie tzw. szczęśliwy traf jest tym, co od danego człowieka jest niezależne¹³.

Ale dlaczego zatem nie wybrał on pojęcia potoczno-podmiotowego? W tej kwestii Tatarkiewicz zwrócił uwagę na aspekt trwałości szczęścia, a dokładniej na to, że np. intensywna radość ze swojej natury jest krótkotrwała i z tego powodu nie nadaje się ona na pojęcie, które czyniłoby zadość wymogom stawianym szczęściu, jak stwierdził, „wielu ludzi żąda czegoś więcej”¹⁴. Można też dodać, że nieprzerwana radość jest raczej niemożliwa, a nawet jeśli byłaby możliwa, to nie jest wskazana, gdyż do czerpania przyjemności potrzebny jest jakiś kontrast pozwalający te przyjemności odczuć¹⁵. Decyzja Tatarkiewicza, wybór pojęcia podmiotowo-filozoficznego, nie wynika zatem jedynie z faktu istnienia synonimów dla trzech pojęć, jego wybór ma swoje podstawy także w treści tych pojęć.

Choć Tatarkiewicz uznał, że istota szczęścia tkwi w zadowoleniu, to pozostałe kwestie nie są jego zdaniem bez znaczenia, wręcz odwrotnie. Zresztą Tatarkiewicz podkreślił związek szczęścia jako zadowolenia z życia ze wszystkimi trzema pojęciami, zauważył, że: 1) mając powodzenie życiowe, łatwiej osiągnąć szczęście, staje się ono bardziej prawdopodobne; 2) im w życiu więcej radości, tym i szczęście staje się przy-

⁹ Tamże, s. 26-27. Por. tamże, s. 38-39.

¹⁰ Tamże, s. 18, 22.

¹¹ Tamże, s. 17-18.

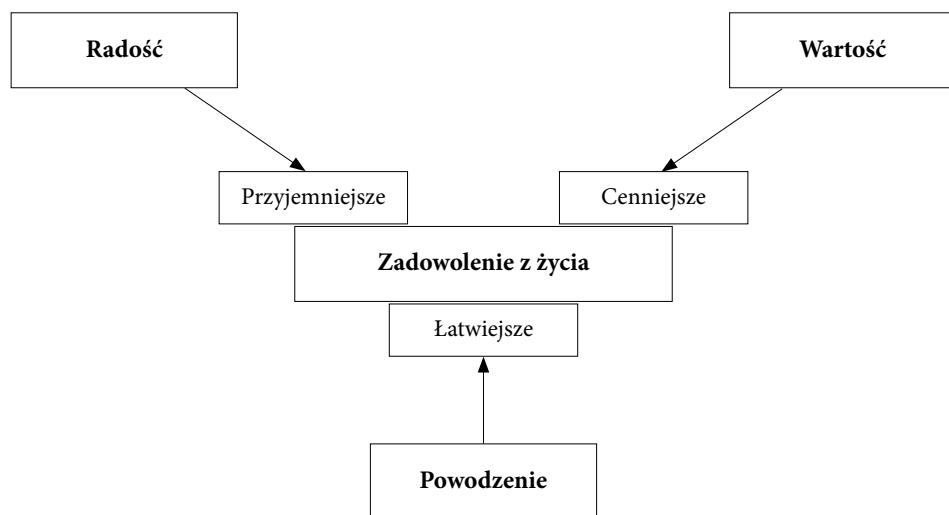
¹² Porusza ten problem m.in. na stronach 319-322, na których mowa o tym, co stanowi temat drugiej części opracowania, tzn. podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne.

¹³ Tamże, s. 18.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 32, 33. Por. tamże, s. 186-187.

jemniejsze; 3) dobra sprawiają, że obfitujące w nie życie szczęśliwe staje się cenniejsze¹⁶. Tatarkiewicz oferuje zatem konkretne spojrzenie na problematykę szczęścia, porządkuje ją, proponuje spojrzenie na znaczenie poszczególnych aspektów życia w szczęściu.



Rys. 2. Zadowolenie z życia a pozostałe pojęcia szczęścia
Źródło: opracowanie własne.

Idąc tą drogą rozważań, doradca filozoficzny może zauważyć, że klient skarżący się na brak szczęścia może w istocie mieć na myśli np. brak powodzenia lub radości (a nie są to warunki ani konieczne, ani wystarczające do szczęścia¹⁷). W takiej sytuacji istota problemu, z którym przyszedł klient, tkwić będzie nie w braku zadowolenia, a w braku powodzenia, radości bądź osiągnięć, co stawia sprawę w nowym świetle. Choć samo w sobie nie rozwiązuje to oczywiście jego problemu, to pozwala spojrzeć na niego inaczej, a co najważniejsze, w sposób usystematyzowany. W tej perspektywie warto skupić się przede wszystkim na zadowoleniu z życia, a dopiero wtórnie na ewentualnych możliwościach, aby to zadowolenie wspomóc np. poprzez określenie działań mających zaspokoić niedosyt radości bądź określenie celów, które zrealizować chce klient.

To jednak tylko połowa drogi wiodącej do definicji, ponieważ choć „każde szczęście jest zadowoleniem, to nie każde zadowolenie jest szczęściem”¹⁸. Mimo iż cel Tatarkiewicza jest deskryptywny, tj. określenie tego, „co w mowie ludzkiej rzeczywiście nazywane bywa szczęściem”¹⁹, to trudno nie ulec wrażeniu, że w jego rozważaniach

¹⁶ Tamże, s. 28.

¹⁷ Tamże, s. 26.

¹⁸ Tamże, s. 30.

¹⁹ Tamże.

stopniowo zaczyna przeważać wymiar normatywny. Dzieje się to, kiedy Tatarkiewicz dokonuje uściślenia, wyróżnia kilka aspektów, które jego zdaniem odróżniają zwykłe zadowolenie od zadowolenia będącego szczęściem.

Początkowo Tatarkiewicz definiuje szczęście jako „pełne i trwałe zadowolenie z całości życia”²⁰. Jest to jednak tylko definicja wyjściowa, gdyż zwrócił on uwagę na to, że stanowi ona idealną miarę szczęścia, której „nie można się spodziewać w warunkach życia ludzkiego”²¹. Dlatego też, odróżniając ideał szczęścia od szczęścia realnego, stwierdza następnie, że w perspektywie realnej można utrzymać tę samą definicję, ale z pewnym dopełnieniem, zastrzeżeniem, zinterpretowaną aproksymatywnie, tzn. że „szczęśliwy jest już ten, kto się do tego ideału, do tego maksimum zbliża”²².

Inną ważną kwestią jest dodanie do definicji elementu obiektywnego, wykraczające poza konkretny podmiot, jak stwierdził bowiem Tatarkiewicz, „gdy życie, z którego człowiek jest sam zadowolony, nie wydaje się patrzącym z zewnątrz godne pożądaniami i nie chcielibyśmy być w takiej sytuacji”²³, to takiego życia nie nazywa się szczęśliwym. Jako przykłady na rzecz tej tezy wymienił on choroby, które dają stan stałej euforii i pełnego zadowolenia, a także regularne narkotyzowanie się, bujanie w obłokach lub oddawanie się złudzeniom. Takie stanowisko Tatarkiewicza zdaje się wynikiem jego przekonania, że szczęście to stan dodatni, ale też pożądanym²⁴. To właśnie ze względu na tę drugą kwestię stwierdził on, że szczęście ma to do siebie, że jest stanem uzasadnionym:

Jeśli nie uważamy za szczęście zadowolenia opartego na złudzeniu, to znaczy, że nie traktujemy go jako zjawiska czysto subiektywnego: subiektywnego odczucia i uznania nie mamy za jedyną miarę szczęścia²⁵.

W dalszej części kwestia ta została dodatkowo podkreślona:

Zdawało się, że można i należy określać szczęście subiektywnie. Tymczasem wyszło na jaw, że wyodrębnienie szczęścia na czysto subiektywnej podstawie nie odpowiada pojęciu, jakie o nim mamy. Jeśli miarą szczęścia jest zadowolenie będące stanem subiektywnym, to powinno ono być jednakże obiektywnie uzasadnione. Pojęcie szczęścia ma tedy naturę podwójną: subiektywno-obiektywną²⁶.

Choć więc element subiektywny stanowi trzon definicji zaproponowanej przez Tatarkiewicza, jej punkt wyjścia oraz istotę, to jednocześnie element obiektywny jest

²⁰ Tamże, s. 31.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 32. Por. tamże, s. 39: Tatarkiewicz stwierdza, że nie ma raczej możliwości wskazania minimum szczęścia, można natomiast wskazać jego maksimum.

²³ Tamże, s. 37.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 38.

²⁶ Tamże, s. 39-40.

według niego warunkiem niezbędnym, aby definiowanie zostało doprowadzone do końca. Co więcej, aspekty subiektywne i obiektywne zostały przez Tatarkiewicza zrównane, co dodatkowo podnosi znaczenie tego drugiego:

Wobec dwoistości pojęcia definicja może ostatecznie brzmieć dwojako: Szczęściem jest trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie z życia. Albo: jest nim życie dające trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie. Są dwie definicje, bo szczęście jest zjawiskiem dwustronnym. Ścisłej biorąc, pierwsze zdanie jest definicją doznania szczęścia, drugie – życia szczęśliwego, ale jedno jest sprzężone z drugim. Jest to ostatecznie kwestia formalna, językowa, którą formułą będziemy się posługiwać²⁷.

Co jednak Tatarkiewicz ma na myśli, pisząc o „pełni”, „trwałości” „zadowoleniu” z „całości” „życia”? Aby koncepcja Tatarkiewicza mogła posłużyć w praktyce doradczo-filozoficznej, należy odpowiedzieć na to pytanie.

Kluczowymi terminami wydają się „zadowolenie” i „życie”, pierwsze stanowi bowiem trzon definicji o charakterze podmiotowym, drugie przedmiotowym. Zadowolenie według Tatarkiewicza ma przede wszystkim dwa elementy: uczuciowy oraz intelektualny. Warto jednak zwrócić uwagę, że tym, co odróżnia szczęście od innych stanów uczuciowych, np. przyjemności, najbardziej podstawowego stanu, jest właśnie element intelektualny²⁸, ponieważ nie tylko odczuwa się zadowolenie, ale także ocenia dodatnio to²⁹, z czego jest się zadowolonym. W związku z tym wydaje się, że element intelektualny jest bardziej swoisty dla szczęścia niż uczuciowy³⁰. Nie wystarczy zatem poczucie szczęścia, potrzebna jest także jego świadomość.

Przy wyjaśnianiu tego, jak rozumiane jest w jego rozważaniach „życie”, Tatarkiewicz przytoczył trzy możliwe sposoby jego rozumienia: 1) biologiczne (proces zachodzący w organizmie człowieka od narodzin do śmierci), 2) psychologiczne (proces zachodzący w świadomości człowieka od narodzin do śmierci: „zespół postrzeżeń, wyobrażeń, uczuć, sądów, dążeń”³¹), oraz 3) psychofizyczne (zespół wszystkich procesów będących w człowieku, jak również poza nim oraz wywołujących jego reakcję od jego narodzin do śmierci). Za najbardziej powszechne przy określaniu zadowolenia z życia Tatarkiewicz uznał trzecie rozumienie, ponieważ, jak zwrócił uwagę, uwzględnia ono zarówno to, co zachodzi w człowieku, jak i wokół niego. Zgodnie z tym pojęciem, jak stwierdza,

²⁷ Tamże, s. 40.

²⁸ Tamże, s. 81. Por. tamże, s. 37: „Aby człowiek mógł być zadowolony z życia, jednym z najistotniejszych warunków jest, aby był przekonany, że ma ono jakiś sens, jakąś wartość. Natomiast wartość ta nie musi być związana z jego własną osobą, może też tkwić w rzeczach, z którymi się on styka, w zdarzeniach, w których ma jedynie udział?”.

²⁹ Tamże, s. 35.

³⁰ W dalszej części traktatu Tatarkiewicz stwierdza wprawdzie, że radość niekiedy może być ważniejsza niż zadowolenie (s. 81), że czynnik uczuciowy przeważa nad intelektualnym, niemniej jednak związane jest to z tym, że w owym miejscu rozważa on szczęście w sensie psychologicznym.

³¹ Tamże, s. 36.

„przeciwstawienie «mojego» i «cudzego» życia nie ma tu ostrości”³². Dlatego też, choć czyjeś zadowolenie jest zadowoleniem z życia tego kogoś, to jednocześnie ma wiele wspólnego z życiem innych ludzi. Takie ujęcie życia przez Tatarkiewicza jest szczególnie ważne ze względu na podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne szczęścia, o którym dalej.

Pisząc o „całości” życia, Tatarkiewicz miał na myśli to, że szczęście dotyczy nie tylko poszczególnych jego aspektów (jako przykłady przytacza on: zdrowie, spokojne sumienie, powodzenie, stanowisko zawodowe), ale wszystkich³³. Jednocześnie nie postrzegał on tej kwestii sumarycznie, a więc zadowolenie z całości nie oznacza zadowolenia z każdej części życia, przy czym możliwe jest, aby zadowolenie z jednego aspektu życia, np. miłości, rzutowało na zadowolenie z całości³⁴, spełnienie w miłości na spełnienie w pracy lub odwrotnie. Co więcej, brak zadowolenia z pewnych aspektów życia jest jego zdaniem nie tylko nieunikniony, ale wręcz potrzebny, ponieważ kontrast pomiędzy stanami pozwala je odczuwać³⁵. Zadowolenie z całości znaczy więc tyle, że jest się zadowolonym nie tylko z jednej, ale ze wszystkich części życia, co nie oznacza, że z każdej z osobna. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na koncepcje szczęścia jako dodatniego bilansu życia, którą Tatarkiewicz uznał za najbliższą jego własnej. W tej koncepcji akcentuje się, „iż chodzi w szczęściu nie o wyłączość, lecz o przewagę przeżyć dodatnich”³⁶. Niemniej jednak nie odpowiada ona koncepcji Tatarkiewicza pod innym względem, tzn. o tyle, o ile „sugeruje, iż można obliczyć szczęście”³⁷, jak bowiem stwierdza Tatarkiewicz, szczęścia można jedynie doświadczyć.

Z wymienionych elementów definicji zaproponowanej przez Tatarkiewicza „pełnia” wydaje się szczególnie ważna. Początkowo została przedstawiona poprzez przeciwstawienie ze względnym zadowoleniem³⁸. Dalej zostało to jednak wyjaśnione inaczej. Tatarkiewicz stwierdził, że pełne zadowolenie to zadowolenie głębokie, sięgające głębi świadomości. Fragment wyjaśniający tę kwestię stanowi tak zwartą całość, a jednocześnie porusza tak wiele istotnych wątków, że warto przytoczyć go w całości:

Psychika ludzka tak jest skonstruowana, że pewne przeżycia przebiegają jedynie przez świadomość, nie pozostawiając w niej śladów, inne natomiast przenikają ją całą i zostawiają swe piętno na wszystkim, co się jednocześnie w świadomości dzieje i co potem dziać będzie. Tamte przeżycia pozostają na powierzchni, te wchodzą w głębszy nurt świadomości. Otóż szczęściem jest tylko takie zadowolenie, które sięga do głębi. Aby go zaś doznać, trzeba w ogóle mieć ów głębszy nurt życia. Przeżycia powierzchowne, nawet najprzyjemniejsze, nie dają pełnego zadowolenia [...]. Kto

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 30.

³⁴ Tamże, s. 32.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 40.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 30-31.

żyje głębszym nurtem, tego cierpienia sięgają w głąb świadomości tak samo, jak jego zadowolenia. Los jego waha się między szczęściem a nieszczęściem, inni zaś ludzie żyją poza tymi kategoriami, życie ich jest przyjemne lub przykre, ale ani szczęśliwe, ani nieszczęśliwe³⁹.

Tatarkiewicz zwrócił jednak uwagę, że pełne zadowolenie, sięgające głębi świadomości, nie musi być odczuwane nieustannie, ponieważ „sprawy bieżące życia dniami i miesiącami nie dają głębszym sprawom przystępu do świadomości człowieka”⁴⁰. Według niego wystarczy, jeśli co jakiś czas, przyjmując perspektywę głębszego spojrzenia na życie, jest się z niego zadowolonym. Ten czasowy aspekt podczas określania tego, czym jest pełnia zadowolenia, ukazuje, jak poszczególne elementy definicji są ze sobą związane.

Co do „trwałości”, została ona określona poprzez przeciwstawienie jej chwilowości⁴¹. W dalszych rozważaniach Tatarkiewicz zwrócił uwagę, analogicznie do tego, co zrobił, wyjaśniając pełnię zadowolenia, że nie można nieustannie myśleć o tak ogólnych kwestiach jak zadowolenie z życia. W związku z tym stwierdził, że być trwale zadowolonym nie oznacza być nieustannie zadowolonym, a raczej, że zastanawiając się nad tym, czy jest się szczęśliwym, stwierdza się, że tak⁴². Tatarkiewicz uznał, że nie jest konieczna ciągła świadomość zadowolenia, że zadowolonym można być, nie myśląc o tym, tak jak bogaty człowiek nie musi nieustannie liczyć swoich pieniędzy, aby być bogatym człowiekiem⁴³. Ponadto nieprzerwana przyjemność jawiła się Tatarkiewiczowi raczej jako przykrość, coś obcego, nienaturalnego dla człowieka, coś co sprawia, że to, co było początkowo przyjemne, staje się obojętne, a z czasem nawet męczące. Jak stwierdził, „interwały w przyjemności są człowiekowi potrzebne”⁴⁴, zauważając przy tym, że choć niezaspokojone pragnienia są źródłem przykrości, to jednocześnie jako takie są potrzebne, aby mieć określony przedmiot pragnień.

Co więc definicja szczęścia sformułowana przez Tatarkiewicza oferuje praktyce doradczo-filozoficznej⁴⁵? Otóż jest to: 1) definicja pojemna, ponieważ zadowolenie jednego człowieka może być znacząco różne od zadowolenia innego, ale dalej może być to szczęściem, dzięki czemu respektuje się indywidualność danej jednostki, jej osobowość, wyjątkowość itp.; 2) jednocześnie nie jest to definicja nieograniczona, skoro ze

³⁹ Tamże, s. 34-35.

⁴⁰ Tamże, s. 35.

⁴¹ Tamże, s. 31.

⁴² Tamże, s. 33.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Wartą uwagi analizą skupioną na problematyce dwóch pierwszych rozdziałów traktatu *O szczęściu* jest tekst Marka Pelplińskiego *Władysława Tatarkiewicza analiza terminu szczęście* („Filo-Sofija” 2011, nr 2/3(13-14), s. 661-674). Choć ze względu na przedmiot badań ujęcie Pelplińskiego jest wielokrotnie zbieżne z niniejszym, to jednocześnie jest ono inne pod względem przyjętej perspektywy, metody, uwagi poświęconej danym kwestiom itp.

względów obiektywnych czy też przedmiotowych nie uznaje się każdego zadowolenia za szczęście, to nie może być mowy o całkowitej swobodzie w określaniu tego, czym szczęście jest, a więc mimo poszanowania indywidualności danego człowieka eliminuje się zagrożenie wynikające z uznania pozoru szczęścia za szczęście rzeczywiste, z nadania mu czysto subiektywnego charakteru; 3) definicja ta w istotnej mierze odróżnia szczęście od radości i przyjemności czy tzw. szczęśliwego trafu, uwzględniając jednocześnie ich znaczenie w osiągnięciu szczęścia, dzięki czemu chwilowe przeciwności losu bądź trudności życiowe nie stanowią o nieszczęściu. Według Tatarkiewicza człowiek przez całe życie ma szansę na bycie szczęśliwym, może to być co najwyżej łatwiejsze bądź trudniejsze. Już chociażby z tych względów droga rozważań Tatarkiewicza nad istotą szczęścia, jej efekty, wydają się cenną wskazówką w rozważaniu szczęścia na płaszczyźnie doradczo-filozoficznej. I choć może się pozornie wydawać, że jego wnioski są dość oczywiste, to z pewnością kunszt, z jakim rozważania zostały przeprowadzone, jest godny uwagi i naśladowania.

Podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne szczęścia

Skoro już wiadomo, czym w istocie jest szczęście, jak rozumie je Tatarkiewicz, przychodzi czas na pytanie: „jak szczęście osiągnąć?”. Podobnie doradca filozoficzny, idąc drogą rozważań Tatarkiewicza, uzyskawszy odpowiedź na pytanie, „czym dla Pana/Pani jest szczęście?”, przechodzi do kwestii osiągnięcia tego stanu. Jest to już jednak zdecydowanie bardziej złożony problem, zarówno w rozważaniach filozoficznych, jak i w praktyce doradczo-filozoficznej. Tak jak łatwo jest życzyć komuś szczęścia, mając już względnie sprecyzowane to, czego się życzy, tak już zdecydowanie trudniej jest powiedzieć osobie, której składa się życzenia, jak to szczęście osiągnąć. Wydaje się zresztą, że odpowiedź na to pytanie tkwi w danym człowieku, dlatego też wskazywanie z góry określonej drogi zdaje się mijać z celem⁴⁶. Choć Tatarkiewicz zawarł w swoim traktacie wiele mniej lub bardziej bezpośrednich zaleceń, w niniejszej części analiza zostanie skupiona na jego sposobie spojrzenia na uwarunkowania szczęścia.

Biorąc pod uwagę, że szczęściem jest dla Tatarkiewicza pełne, trwałe i uzasadnione zadowolenie (podmiotu) z całości życia (na które składają się procesy zachodzące w podmiocie, ale także wokół niego), to wydaje się, że wątek subiektywno-obiektywny czy też podmiotowo-przedmiotowy jest jednym z fundamentalnych wątków w traktacie.

⁴⁶ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, s. 219-220: „życie człowieka – szczęśliwe, tak samo jak i to, które nim nie jest – nazbyt jest złożone, aby dało się opisać. Co więcej: nazbyt jest różnorodne; jedno życie jest do drugiego niepodobne. Każdy opis byłby tu tylko opisem przykładowym. [...] Jeśli w ogóle można opisać życie szczęśliwe, to tylko to lub tamto życie, a nie życie szczęśliwe w ogóle. Opis czegoś tak indywidualnego i złożonego, jak szczęście, byłby raczej sprawą powieściopisarza niż uczonego. Ale i powieściopisarze opisują je niechętnie”.

Dlatego też kluczowe dla zrozumienia jego teorii szczęścia wydaje się zrozumienie kwestii podmiotowych i, można tak to ująć, pozapodmiotowych, z kolei w tych ostatnich można rozróżnić te dotyczące kwestii międzypodmiotowych i przedmiotowych. Na tę perspektywę składają się zatem trzy zagadnienia: człowiek, ludzie i świat. W perspektywie człowieka kluczowe zdają się rozróżnienia poszczególnych stanów wewnętrznych człowieka. Tatarkiewicz rysuje całą sieć zależności między nimi. Charakter człowieka jest tu naturalnie istotnym zagadnieniem. Z kolei ze względu na pozapodmiotowe aspekty szczęścia ważny wydaje się przede wszystkim rozdział pt. *Szczęście a świat*.

Sieć zależności poszczególnych stanów wewnętrznych człowieka w koncepcji Tatarkiewicza ma strukturę symetryczną, tzn. można je ułożyć w pary: rozkosz–ból, przyjemność–przykreść, radość–cierpienie, wesołość–rozpacz, zadowolenie–zmartwienie, pogoda ducha–smutek⁴⁷, szczęście–nieszczęście. Według Tatarkiewicza przyjemność i przykreść to najbardziej ogólne uczucia dodatnie i ujemne, które jako takie w zasadzie nie występują samoistnie, tzn. są one abstrahowane z przeżycia, ponieważ na stan przyjemny lub przykry oprócz tych uczuć składają się też wrażenia, myśli czy wyobrażenia⁴⁸. Stany przyjemności i przykreści nie sumują się ze sobą, nie mają stałej wartości i wywoływane przez konkretny bodziec, bezpośrednio bądź pośrednio, mogą być różne u różnych ludzi, jak również u tego samego człowieka, zależnie od okoliczności, np. przyjemne wrażenia nie zawsze dają człowiekowi przyjemność, a nawet mogą wywołać przykreść⁴⁹ i odwrotnie. Zbyt uporczywe rozstrzyganie źródła stanu przyjemnego z tego też względu Tatarkiewicz uznał za mało istotne dla jego rozważań.

Zdecydowanie ważniejsze było dla niego określenie powiązań stanów przyjemnych i przykrych z innymi stanami. Warto najpierw zwrócić uwagę na rozkosz i ból oraz radość i cierpienie. Pierwsza para to pojęcia określające nie tyle uczucia, ile wrażenia biorące się „z bodźca fizycznego”⁵⁰. Druga natomiast to określenia szczególnie intensywnych dodatnich stanów uczuciowych, które mają podłoże organiczne i wyróżniają się ekspansywnością oraz eksplozywnością⁵¹. Stanami jeszcze bardziej intensywnymi są

⁴⁷ Nie jest w pełni jasne, jak symetria stanów wygląda na wyższych poziomach. Tatarkiewicz najpierw pisze (s. 82-83), że wesołość ma swoje podstawy w radości, a następnie przeciwstawia wesołość smutkowi, który za swoją podstawę ma z kolei mieć w zmartwieniu (s. 113-114), a nie w cierpieniu, które jest przeciwieństwem radości. Wydaje się, że wesołość cechuje się przede wszystkim związkiem z radością, dlatego też została ona w niniejszym opracowaniu przeciwstawiona rozpacy mającej źródło w cierpieniu (s. 114), z kolei smutkowi – pogoda ducha, której podłożem jest zadowolenie (s. 83). Choć rozpacy została przeciwstawiona błogości (s. 114), jednakże wcześniej błogość została też użyta jako określenie jednego z odmian szczęścia w sensie psychologicznym (s. 86). Ze względu na powyższe kwestie i niepewność dotyczącą miejsca błogości wewnętrzne stany człowieka zostały ujęte w sposób opisany w tekście, przedstawiony też w uproszczeniu na rys. 3.

⁴⁸ Tamże, s. 73-75.

⁴⁹ Tamże, s. 76-79. Por. tamże, s. 184-188.

⁵⁰ Tamże, s. 107.

⁵¹ Tamże, s. 79-80, 113.

wesołość i rozpacz⁵². Choć tak jak radość i cierpienie cechują się ekspansywnością oraz eksplozywnością, to jednak mowa tu już nie tylko o bardzo intensywnej przyjemności bądź przykrości, ale raczej o czymś trwalszym, tzn. o nastroju⁵³. Kolejne pary stanów, tj. zadowolenie i zmartwienie oraz pogoda ducha i smutek, różnią się od poprzednich przede wszystkim tym, że nie są eksplozywne ani ekspansywne. Zadowolenie i zmartwienie dodatkowo odróżnia od radości i cierpienia wymiar intelektualny, są to nie tylko uczucia, ale i sądy⁵⁴, a pogodę ducha i smutek od wesołości i rozpaczki odróżnia jeszcze większa trwałość, nie jest to nastrój, a raczej trwałe nastrój, usposobienie, a nawet dyspozycja. Tatarkiewicz wyróżnił pogodę ducha, która, jak stwierdził, do szczęścia lub nieszczęścia wybitnie się przyczynia⁵⁵. Natomiast szczęście i nieszczęście, w sensie psychologicznym, to według Tatarkiewicza po prostu najbardziej intensywne stany przyjemne lub przykre. To, co odróżnia je od przyjemności i przykrości, to jednak nie tylko intensywność, ale też ekstensywność, tzn. że wnikają do głębi świadomości; wpisują się w to takie stany jak ukojenie, upojenie czy błogość⁵⁶. Należy podkreślić, że szczęście psychologiczne było przez Tatarkiewicza odróżnione od szczęścia jako takiego⁵⁷.

Niemniej jednak droga do szczęścia zdaje się, przynajmniej w pewnej mierze, wieść przez zarysowaną strukturę: przyjemność, radość, wesołość, zadowolenie i pogodę ducha. Znaczenie radości w szczęściu, które akcentował Tatarkiewicz przy jego definiowaniu, w tej perspektywie staje się zdecydowanie bardziej zrozumiałe, można bowiem bez tego wszystkiego być szczęśliwym, jednakże takie szczęście jest zdecydowanie mniej przyjemne, a w dodatku wydaje się trudniejsze. W imię szczęścia należy więc o radość czy przyjemności zabiegać, ale tylko o tyle, o ile przyczynia się to do szczęścia, a więc z umiarem. Bilans życia powinien mieć przewagę stanów dodatnich, a przede wszystkim tych najbliższych szczęściu⁵⁸. Można więc uznać, że Tatarkiewicz zalecał w głównej mierze, aby dbać o dyspozycję do bycia szczęśliwym, czyli pogodę ducha, oraz rozsądnie gospodarować przyjemnościami, zarówno bowiem ich nadmiar, jak i niedomiar może zachwiać naszym zadowoleniem z życia, a więc szczęściem.

Człowiek, jak wiadomo, jest podmiotem działającym i aktywnym, który ma swoje jednostkowe cechy, charakter uwarunkowany zarówno wewnątrznie, jak i zewnątrznie. Na pewne kwestie, np. globalną politykę, ekonomię itp., wpływ indywidualnego człowieka jest tak nikły, że są to sprawy niemal od niego niezależne, podobnie, choć

⁵² Tamże, s. 114. W tym względzie należy uwzględnić uwagi zawarte w przypisie nr 47.

⁵³ Tamże, s. 82.

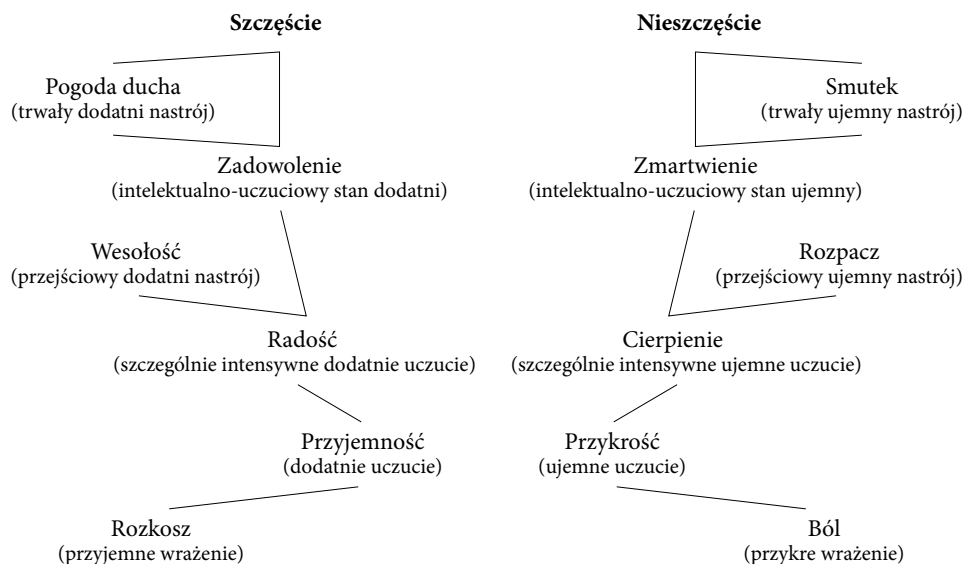
⁵⁴ Tamże, s. 80-81.

⁵⁵ Tamże, s. 82-83, 115.

⁵⁶ Tamże, s. 84-86.

⁵⁷ Tamże, s. 87-88.

⁵⁸ Tamże, s. 88-100.



Rys. 3. Symetria psychicznych stanów człowieka

Źródło: opracowanie własne.

w zdecydowanie mniejszym stopniu, ograniczony jest jego wpływ na własny charakter. Niemniej jednak ten wpływ istnieje i zaraz po wymienionych oraz scharakteryzowanych poszczególnych stanach jest to kolejna kwestia kluczowa. Jeśli bowiem pogoda ducha wybitnie przyczynia się do szczęścia, jeśli jest to trwała dyspozycja do niego, to warto rozważyć, w czym jest ona zakorzeniona. Co ciekawe, to właśnie w rozdziale poświęconym charakterowi człowieka Tatarkiewicz wyraźnie zwrócił uwagę na to, co określone zostało tutaj podmiotowo-przedmiotowym sprzężeniem zwrotnym szczęścia. Rozdział rozpoczyna się następująco:

Czy człowiek jest szczęśliwy, to zależy nie tylko od tego, co go w życiu spotyka, ale i od tego, jak reaguje na to, co go spotyka. Aby być zadowolonym, nie dość jest mieć majątek, zdrowie czy urodę, lecz trzeba ponadto w nich znajdować upodobanie, a przy pewnym usposobieniu nawet choroba, ubóstwo i brzydota nie odbierają zadowolenia z życia [...]. Szczęście zależy nie tylko od zewnętrznych „źródeł”, ale i od wewnętrznych „warunków”, nie tylko od losów człowieka, ale i od jego osobowości. [...] Losy człowieka i jego osobowość nie przeciwstawiają się zresztą sobie tak stanowczo, jak się zwykło sądzić. Bo jednak los wpływa na osobowość człowieka, a osobowość wpływa na jego los. Osobowość przejawia się również w losie, a los w osobowości. Do zdarzeń, które zdają się zesłane przez los, człowiek wielokrotnie przyczynia się sam [...]. Od dyspozycji człowieka zależy, w czym znajduje szczęście, ale i, odwrotnie, dyspozycje jego formują się zależnie od źródeł szczęścia, jakie napotkał w życiu [...]. Los wpływa podwójnie na szczęście i nieszczęście: bezpośrednio przez to, że dostarcza rzeczy, które cieszą i martwią, a pośrednio przez to, że kształtuje zdolność martwienia się i cieszenia. Ale i osobowość wpływa na szczęście i nieszczęście

podwójnie: raz przez to, że usposabia do cieszenia się lub martwienia, a po wtóre przez to, że kształtuje losy człowieka tak, iż będą go cieszyć albo będą martwić⁵⁹.

Charakter człowieka, jego osobowość, dyspozycje, jest zatem tym, od czego poniekąd wszystko zależy, tzn. wpływa on nie tylko na danego człowieka, ale też na jego relacje z innymi ludźmi, a także określa jego postawę wobec świata – to na siebie człowiek ma największy wpływ. Jasne staje się zatem, dlaczego pogoda ducha była według Tatarkiewicza tak ważna. W tej perspektywie cechy takie jak elastyczność⁶⁰, umiejętność dostosowania się do różnych sytuacji jawią się jako wyjątkowo cenne w drodze do szczęścia.

Ale czy człowiek jest skazany na szczęście lub nieszczęście ze względu na swój charakter bądź los? Poniekąd tak, ale nie do końca. Tatarkiewicz przyjął, że dyspozycje człowieka są wrodzone i nabyte, a także że ulegają one zmianie. Na niektóre zmiany człowiek ma większy, na inne mniejszy wpływ⁶¹. Niewątpliwie jednak ten wpływ ma, a więc przynajmniej częściowo zmianami tymi może kierować. Jeśli natomiast jest to możliwe, to może też wybrać ich kierunek – przynajmniej do pewnego stopnia – a więc kształtować się tak, aby być, jeżeli można tak to ująć, podatnym na szczęście. Tatarkiewicz uważał, że choć jest to trudne zadanie, jest ono możliwe:

Charakter, jaki człowiek przyniósł na świat, a także ten, który uformował się w ciągu jego życia, pcha go ku szczęściu czy nieszczęściu nie mniej niż zdarzenia zewnętrzne, które go w życiu spotykają. Charakter człowieka stanowi jego fatum wewnętrzne. Ale cechą charakteru niektórych ludzi jest to, że się swemu fatum poddają, cechą zaś innych jest, że właśnie ze swym fatum chcą i umieją walczyć. I w pewnym przynajmniej stopniu człowiek może zmienić nawet własny charakter⁶².

Człowiek może zatem, według Tatarkiewicza, zmienić swój charakter. Jest to ważne, ponieważ zdecydowanie bardziej prawdopodobna jest zmiana własnego charakteru niż charakteru innych ludzi, zdecydowanie bardziej prawdopodobna jest zmiana własnego podejścia do danej sytuacji niż sytuacji, a jednocześnie zmiana podejścia do ludzi bądź sytuacji zmienia w jakimś stopniu także tych ludzi i tę sytuację. Jest to szczególnie ważne w perspektywie praktyki doradczo-filozoficznej, ponieważ doradca w pracy z klientem ma w zasadzie możliwość wpływania tylko na tok rozumowania klienta. Z kolei jeśli postawa klienta, mimo wszystko, wydaje się mieć decydujące znaczenie, to pozwala to mieć uzasadnioną nadzieję, że praca nad tą postawą będzie rzutować na pozostałe kwestie, a w konsekwencji na jego szczęście.

Choć więc we wskazanym sprzężeniu zwrotnym tym, na co dany człowiek ma największy wpływ, jest jego własny charakter, choć jego zmiana jest możliwa, to nie

⁵⁹ Tamże, s. 319-320.

⁶⁰ Tamże, s. 323.

⁶¹ Tamże, s. 320-322.

⁶² Tamże, s. 342.

oznacza to jednak, że Tatarkiewicz uważał to za zadanie proste. Wydaje się, że trudność ta wynika z natury procesu, czynników wewnętrznych i zewnętrznych (np. środowiska), tzn. zmiany te mogą zachodzić, ale nie są one w pełni stabilne, człowiek może zmienić swoje wrodzone lub nabyte dyspozycje, ale z czasem mogą one, choć nie muszą, powrócić do formy wyjściowej⁶³. W związku z tym warto po prostu robić co w naszej mocy, aby potęgować cechy charakteru, które predysponują do szczęścia, czyli elastyczność i pogodę ducha. Najistotniejsze jest jednak to, aby cechy te były zgodne z celem, a więc wizją szczęścia, z owym maksimum, do którego się zmierza, oraz z warunkami, w jakich do niego się zmierza.

Na te zewnętrzne uwarunkowania składają się kwestie pozapodmiotowe⁶⁴, a więc międzypodmiotowe (ludzie) i przedmiotowe (świat). Znaczenie ludzi (świata podmiotów) jest jednak według Tatarkiewicza zdecydowanie większe niż świata (świata przedmiotów)⁶⁵, dlatego to ludziom poświęcona została zdecydowana większość rozdziału *Szczęście a świat*. Wpływ innych ludzi na szczęście został scharakteryzowany wielorako. Tatarkiewicz wskazał, że może być on bierny lub czynny, że mają go zarówno bliscy, jak i obcy. Czynny wpływ to taki, który można inaczej określić jako bezpośredni, natomiast bierny – jako pośredni, np. jeśli dany człowiek jest jawnie kochany przez drugiego, to wywiera to wpływ czynny (bezpośredni) na tego pierwszego, jeśli ten drugi kocha go skrycie, to wpływ tego pierwszego na szczęście drugiego jest bierny (pośredni). Wpływ innych ludzi może wynikać z różnych kwestii: działań, cech czy samego istnienia. Wpływ mogą mieć oczywiście nie tylko jednostki, ale też grupy czy społeczeństwa⁶⁶.

Tatarkiewicz wyszczególnił też kilka międzypodmiotowych aspektów szczęścia. Uznał on, że szczęście rozlewa się, może przechodzić z jednej osoby na drugą oraz że szczęśliwi potęgują nawzajem swoje szczęście, co można porównać do wymieniać się prezentami, nawet widok czyjegoś szczęścia może być źródłem szczęścia⁶⁷ – choć nie jest to oczywiście zasadą. Co więcej, szczęśliwy, jak stwierdza Tatarkiewicz, jest często faworyzowany, tzn. że łatwiej jest mu o względy innych, z kolei nieszczęśliwym łatwiej spotkać się z niechęcią innych⁶⁸ – choć bywa też odwrotnie i niektórzy wolą zadawać się z nieszczęśliwymi. Wydaje się, że nie są to uwagi pozbawione sensu: ludzie uśmiechnięci, pogodni zdają się częściej przyciągać do siebie innych uśmiechniętych i pogodnych ludzi, co naturalnie potęguje ich szczęście. Sugestia o istotnym znaczeniu pogody ducha staje się zatem jeszcze bardziej istotna w tej perspektywie.

⁶³ Tamże, s. 335-341.

⁶⁴ Tamże, s. 221.

⁶⁵ Tamże, s. 225.

⁶⁶ Tamże, s. 225-227.

⁶⁷ Tamże, s. 228-230.

⁶⁸ Tamże, s. 230-232.

Pozostała część rozdziału poświęcona jest natomiast samotności, którą, w ścisłym rozumieniu, Tatarkiewicz uznał za niezwykle trudną, ekskluzywną drogę do szczęścia, drogę nielicznych. Mowa tu jednak o samotności na kształt samotności ascetów. Sprawa ma się inaczej, kiedy wziął on pod uwagę samotność, której większość ludzi potrzebuje, ponieważ nawet jeśli inni ludzie, szczególnie bliscy, mają istotny wpływ na szczęście danego człowieka, nie oznacza to, że wymiar międzypodmiotowy dominuje nad podmiotowym. Przeciętny człowiek potrzebuje nieco samotności, ale też asceta potrzebuje nieco świata, w jakimś stopniu obcuje on z kulturą bądź naturą, a więc jakieś zewnętrzne czynniki są niezbędne⁶⁹. Natura i kultura natomiast to elementy życia, które wpisują się w porządek przedmiotowy.

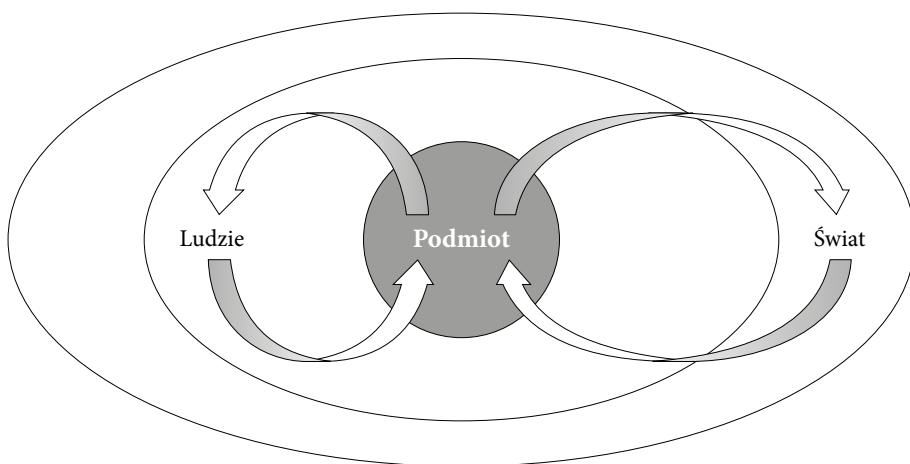
Aspektem przedmiotowym szczęścia Tatarkiewicz oczywiście także poświęcił nieco uwagi. Zauważył, że do szczęścia przyczyniają się głównie te rzeczy, które zostały wytworzone przez ludzi, jak np. książki czy dzieła sztuki⁷⁰. Jest to dość oczywista myśl, większość ludzi potrzebuje bowiem miejsca do życia, domu, środków higieny pozwalających zachować zdrowie, a także wielu innych narzędzi służących zarówno pracy, jak i rozrywce. Jednakże nie wyczerpuje się na tym znaczenie, jakie w szczęściu człowieka mają kwestie przedmiotowe. Oprócz kultury, wytworów ludzkich, świat człowieka wypełniony jest elementami natury. Potrafią one być źródłem przyjemności, jak np. górskie wędrówki, kąpiel w morzu czy spacer po lesie, ale także wywołać olbrzymie cierpienie, rozpacz czy smutek. Wystarczy chociażby wskazać na różnego rodzaju kataklizmy, jak trzęsienia ziemi, fale tsunami, tornada itp. Mogą one spowodować uszczerbek na zdrowiu, przyczyniając się w ten sposób do nieszczęścia, ale także pozbawić człowieka dorobku życia, a więc innych przedmiotowych źródeł szczęścia⁷¹. Niewątpliwie na tego typu sprawy wpływ człowieka jest najmniejszy, ponieważ tak jak człowiek może bezpośrednio kształtować własny charakter, pośrednio charakter innych, relacje z ludźmi, tak jak może do pewnego stopnia wpływać na decyzje polityczne, tak jego wpływ na zjawiska takie jak naturalne trzęsienie ziemi jest zerowy.

Dysproporcja, jaka występuje we wskazaniu podmiotowych, międzypodmiotowych i przedmiotowych aspektów szczęścia, ma swoje uzasadnienie w koncepcji szczęścia prezentowanej przez Tatarkiewicza. Kluczową rolę w szczęściu odgrywa bowiem charakter człowieka, dyspozycje sprzyjające szczęściu, jak elastyczność czy pogoda ducha, a więc kwestie podmiotowe. Choć charakter człowieka jest oczywiście uwarunkowany czynnikami pozapodmiotowymi, to ich znaczenie wydaje się nieco mniejsze, ponieważ są one wtórne wobec tego, co według Tatarkiewicza przynosi się na ten świat, a więc wobec wrodzonych cech charakteru. Świat wpływa na charakter,

⁶⁹ Tamże, s. 232-238.

⁷⁰ Tamże, s. 227.

⁷¹ Przykłady pozapodmiotowych czynników wpływających na człowieka są rozsiiane po traktacie; spore ich zagęszczenie znajduje się w rozdziale *Szczęście przewidywane a rzeczywiste*.



Rys. 4. Podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne szczęścia

Źródło: opracowanie własne.

ale też charakter człowieka wpływa na świat, który go otacza. Większy wpływ ma człowiek na otaczających go ludzi niż na zjawiska naturalne, na swoje zadowolenie niż na powodzenie. Spośród ludzi większe znaczenie w szczęściu człowieka mają jego bliscy niż obcy, a nawet jeśli obcy w większej mierze warunkują bieg zdarzeń, jak np. podczas wojny, to źródłem największego zadowolenia bądź zmartwienia będzie zazwyczaj przede wszystkim los bliskich osób. Podobnie w przypadku katastrof naturalnych, ponieważ trzęsienie ziemi samo w sobie nie jest źródłem szczęścia bądź nieszczęścia, jest nim los ludzi, których to trzęsienie dotyka. Szczęście jest zatem w nieustannym sprzężeniu zwrotnym podmiotu i przedmiotu, człowieka i otaczającego go świata, a w tym ludzi oraz środowiska.

Co więc wynika z tego dla praktyki doradczo-filozoficznej? Co może wniesić świadomość sprzężenia podmiotowo-przedmiotowego szczęścia? Wydaje się, że oprócz ogólnego ukazania tej zależności droga rozważań Tatarkiewicza podsuwa kilka cennych myśli: 1) szczęście, rozumiane podmiotowo czy też przedmiotowo, jest istotnie związane z wymienionymi stanami wewnętrznymi człowieka, jak np. przyjemność czy pogoda ducha, dlatego też ważny jest umiar w czerpaniu przyjemności, a także dbanie o dyspozycje do bycia szczęśliwym; 2) największy wpływ człowiek ma na samego siebie, na własny charakter, dlatego też sprawą podstawową wydaje się zadbanie w pierwszej kolejności o tę płaszczyznę, dającą największe szanse na bycie szczęśliwym; 3) największy wpływ na szczęście człowieka, poza nim samym, mają inni ludzie oraz kultura; 4) wpływ pojedynczego człowieka na sprawy ściśle przedmiotowe jest w zasadzie zerowy, stąd można starać się jedynie o umiarkowany do nich stosunek.

Zakończenie

Biorąc zatem pod uwagę postawione w tytule pytanie, wydaje się, że można odpowiedzieć na nie twierdząco, jednakże z pewnym zastrzeżeniem. Trudno niepodważalnie uznać, że doradca filozoficzny bez traktatu Tatarkiewicza nie może się obejść, że jest on mu niezbędny do wykonywania pracy. Niemniej jednak można uznać, co nie będzie stwierdzeniem szczególnie kontrowersyjnym, że rozważania zawarte w traktacie *O szczęściu* mogą okazać się w jego pracy na tyle pomocne, że choć obejść się bez niego można, to naprawdę warto po niego sięgnąć. Używając metafory, można stwierdzić, że choć narzędzi tego typu znaleźć można mnóstwo, to wykonanie, jakość oraz użyteczność tego konkretnego narzędzia czyni je niezastąpionym w warsztacie doradczo-filozoficznym.

Podsumowując analizę, można wypunktować wątki godne uwagi doradcy filozoficznego:

- 1) Wskazanie, rozróżnienie, usystematyzowanie, objaśnienie oraz powiązanie czterech, najczęściej zdaniem Tatarkiewicza stosowanych, sposobów rozumienia szczęścia.
- 2) Sformułowanie szerokiej definicji szczęścia, uwzględniającej subiektywne i obiektywne, podmiotowe i przedmiotowe aspekty szczęścia, respektującej indywidualność danego człowieka.
- 3) Wskazanie, rozróżnienie, usystematyzowanie, objaśnienie i powiązanie stanów wewnętrznych człowieka mających mniej lub bardziej ścisły związek ze szczęściem.
- 4) Ukazanie zależności, jakie zachodzą pomiędzy charakterem oraz losem człowieka, znaczenia charakteru w osiągnięciu szczęścia, a także wskazanie cech, które temu służą.
- 5) Wskazanie, rozróżnienie, usystematyzowanie, objaśnienie i powiązanie pozapodmiotowych czynników szczęścia, tzn. ludzi oraz świata.

Bibliografia

- Pelc J., *Władysław Tatarkiewicz – filozof najwyższych wartości*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 4(125), s. 87-91.
- Pelpliński M., *Władysława Tatarkiewicza analiza terminu szczęście*, „Filo-Sofija” 2011, nr 2/3(13-14), s. 661-674.
- Tatarkiewiczowie T. i W., *Wspomnienia*, Gdańsk 1998.
- Tatarkiewicz W., *Czym jest filozofia, którą uprawiam?*, „Znak” 1977, nr 11-12, s. 1334.
- Tatarkiewicz W., *Dzienniki*, t. I, R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2019.
- Tatarkiewicz W., *Dzienniki*, t. II, R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2021.
- Tatarkiewicz W., *Dzienniki*, t. III, R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak (red.), Kęty 2022.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Kraków 1947.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 2015.
- Tatarkiewicz W., *Pojęcie szczęścia a wymagania prawidłowej terminologii*, „Przegląd Filozoficzny” 1919, nr 1-2(21), s. 1-18.

Trwanie i twórczość (rozmowa „Studiów filozoficznych” z profesorem Władysławem Tatarkiewiczem), „Studia Filozoficzne” 1976, nr 4(125), s. 3-23.
Zieliński W., *Czy Tatarkiewicz jest do szczęścia jeszcze komuś potrzebny? Spojrzenie z perspektywy filozofii bardzo praktycznej*, „Filo-Sofija” 2011, nr 2/3(13-14), s. 675-688.

Czy Tatarkiewicz doradcom filozoficznym jest do szczęścia potrzebny?

Abstrakt: Zadaniem podjętym w niniejszym opracowaniu jest ukazanie wybranych aspektów Władysława Tatarkiewicza koncepcji szczęścia, którą przedstawił on w swoim traktacie *O szczęściu*. Wybrane zostały te, które wydają się szczególnie cenne w perspektywie doradczo-filozoficznej: definicja szczęścia, koncepcja jednostki ludzkiej, relacja jednostki do społeczeństwa oraz świata. Na postawione w tytule opracowania pytanie została udzielona jedynie wstępna odpowiedź. Syntetyczne przedstawienie treści wybranych rozdziałów traktatu ma dwojaki cel: z jednej strony opracowanie może służyć zapoznaniu się z wybranymi kwestiami poruszonymi przez Tatarkiewicza w traktacie, z drugiej może być ono potraktowane jako materiał pomocniczy mający ułatwić lekturę traktatu.

Słowa kluczowe: Władysław Tatarkiewicz, szczęście, człowiek, doradztwo filozoficzne

Do philosophical counselors need Tatarkiewicz to be happy?

Abstract: The paper undertakes the task to present selected aspects of Władysław Tatarkiewicz's conception of happiness contained in his book *Analysis of Happiness*. Consideration has been given to issues that seem to be significant from a philosophical-counseling perspective: the definition of happiness, the concept of human individual, and the relation of human individual to society and the world (subjective-objective feedback). The paper answers the question posed in the title only initially. A synthetic presentation of the content of selected chapters of the treatise has a dual purpose: on the one hand, the paper can be used to learn about selected issues raised by Tatarkiewicz in the treatise; on the other hand, it can be treated as auxiliary material to support the reading of the treatise.

Keywords: Władysław Tatarkiewicz, happiness, human, philosophical counseling